

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr. 50 (1320)

ROK V.

WIEDZIELA

Apel Ligi Kobiet

Budowa nowego jutra

wymaga od kobiet ofiarności i świadomej woli

W związku ze zbliżającym się dniem 8 marca Zarząd Główny Ligi Kobiet ogłosił apel na temat budowy nowego jutra.

Kobiety polskie! Robotnice, kobiety wiejskie, pracownice umysłowe! Żony i matki!

Na całej kuli ziemskiej, od Kantonu do Paryża, w Europie, w Azji i w Ameryce zwracają się szereg obrońców pokoju wokół wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Zwracają się szereg milionów prostych ludzi, którzy nienawidzą wojny, którzy pragną ze wszystkich sił udaremnić szaleństwo zbrodniczych zamierzeń królów dola — handlarzy śmierci!

Miejsce nasze — kobiet polskich i kobiet innych narodów jest w tym potężnym obrozie pokoju i wolności — nadziei wszystkich niezłomnych ludzi — przyszłości naszych dzieci.

W dniu 8 marca, my, kobiety polskie, w wielkiej ojczyźnie, budujemy nowe, radościjsze życie — pomagamy naszą pracą, naszą jednością i naszym patriotyzmem pokojowej wysiłkowi Polski Ludowej.

Następnie apel mówi o nowej roli kobiety w Polsce budującej socjalizm i stwierdza m. in.:

Lata, które nadchodzi, wzywać będą setki tysięcy kobiet do udziału w produkcji, wymagając od nich dziesiątek tysięcy kobiet — techników, kobiet — lekarzy, kobiet — agronomów, kobiet — traktorzystów, kobiet specjalistów wszystkich zawodów.

Lata, które nadchodzi, wymagają od nas będą ofiarności i świadomej woli służenia sprawie budowy jasnego jutra dla nas i naszych dzieci.

Rzucanie z kolei hasła wzmoczenia wysiłków produkcyjnych i czynnej walki o lepsze jutro na wszystkich odcinkach życia społecznego, apel kończy się następującym wezwaniem:

Kobiety Polskiej Ludowej! Stańcie w szeregach Ligi Kobiet, w szere-

gach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, skupiającej dziesiątki milionów kobiet pod sztandarem pokoju.

Zacieśniając więzy serdecznej przyjaźni z naszymi siostrami, bohaterskimi kobietami Związku Radzieckiego, kobietami krajów demokracji ludowej i Chin Ludowych, z kobietami Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

Francji i Włoch, z kobietami całej kuli ziemskiej.

Umacniając światowy front pokoju pod przewodnictwem kraju socjalizmu!

Niech żyje 8 marca — międzynarodowy dzień kobiet!

Niech żyje i rozkwita nasza ukończona Ojczyzna — Polska Ludowa.

Spółka szpiegowska USA i Anglii

uprawiała wywiad wojskowy i dywersję gospodarczą na Węgrzech

W dalszym ciągu procesu o szpiegostwo w Budapeszcie, zeznawali oskarżeni Zoltan Redo i Edgar Sanders.

Z zeznań ich wynika, że zadaniem Sandersa i Redo było szpiegostwo wojskowe, uprawiane pod maską pracy w zakładach Standard, których produkcja dzięki dzia-

łalności oskarżonych ulegała stale redukcji, dochodzącej niekiedy do 50 proc.

W sobotę zeznawał obywatel amerykański Vogeler, który zeznał, że od r. 1947, koła wojskowe i koncerny przemysłowe USA były zainteresowane w osłabieniu gospodarki krajów Europy Wschodniej.

Przyszłość całej ludzkości

zależy od zespolenia narodów Chin i ZSRR

Odbudowa Chin opiera się na doświadczeniach ZSRR

17 lutego opuścił Moskwę przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung i premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laj wraz z członkami delegacji chińskiej.

Odjeżdżających żegnali na dworcu Jarosławskim przedstawiciele rządu i społeczeństwa radzieckiego z W. Mołotowem na czele. Odjeżdżających żegnali także przedstawiciele dypl-

matyczni państw demokracji ludowej, wśród nich chargé d'affaires R. P. — J. Zambro i in.

Przed odjazdem przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

— Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! W czasie pobytu w Moskwie ja i tow. Czu En-laj oraz członkowie chińskiej delegacji odbyliśmy rozmowy z Generalisimusem Stalinem i członkami rządu radzieckiego.

Trudno wyrazić słowami pełne wzajemne zrozumienie i głęboką przyjaźń, jakie osiągnięte zostały w oparciu o zasadnicze interesy naszych wielkich narodów: Chin i Związku Radzieckiego.

Wszyscy zdają sobie jasno sprawę, że zespolenie wielkich narodów Chin i Związku Radzieckiego utrwalone przez układ jest wieczne, niezmiennie i niezachwiane.

Zespolenie to w sposób konieczny wpłynie nie tylko na rozkwit obu wielkich mocarstw — Chin i Związku Radzieckiego, lecz także na przyszłość całej ludzkości i doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju na całym świecie.

Podczas naszego pobytu w Związku Radzieckim zwidzieliśmy szereg fabryk i kolchozów. Widzieliśmy olbrzymie sukcesy robotników, chłopów i inteligencji Związku Radzieckiego w dziele budowy socjalizmu, widzieliśmy styl pracy narodu radzieckiego, łączącego rozmach rewolucyjny z rzeczowym podejściem, styl wypracowany pod kierownictwem Towarzystwa Stalina i Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Wszystko to potwierdza przekonanie, które zawsze mieli komuniści chińscy: DOŚWIADCZENIE BUDOWNICTWA GOSPODARSTWA I KULTURALNEGO ORAZ DOŚWIADCZENIE BUDOWNICTWA W INNYCH NAJWAŻNIEJSZYCH DZIEDZINACH PRACY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO STANIE SIĘ PRZYKŁADEM DLA BUDOWY NOWYCH CHIN.

Podczas pobytu w stolicy ZSRR — w Moskwie oraz w mieście, gdzie narodziła się Rewolucja Październikowa — w Leningradzie, podejmowano nas z gościnnością niezwykle serdeczną. Opuściwszy wielką stolicę socjalistyczną, wyrażamy szczerą, serdeczną wdzięczność Generalisimusiowi Stalinowi, Rządowi Radzieckiemu i narodowi radzieckiemu.

Niech żyje wieczna przyjaźń i wieczna współpraca Chin i Związku Radzieckiego!

Niech żyją narody Związku Radzieckiego!

Niech żyje nauczyciel rewolucji na całym świecie, najlepszy przyjaciel narodu chińskiego Towarzysz Stalin!

* * *

Po przemówieniu przewodniczącego Mao Tse-tunga kompania honorowa szepotała, że a orkiestra odegrała hymny państwowe Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego.

Do granicy radziecko-chińskiej przewodniczącemu Mao Tse-tungowi i ministrowi Czu En-lajowi, towarzyszą — wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Ławrientiew i naczelnik wydziału protokolarnego F. Mołozkow.

Księża polni ślascy — do Prezydenta R. P.

Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

My, księża i działacze katolicki, zebrani na konferencji powiatowej w Jeleniej Górze, przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie, pozdrowienia i zapewniamy Rząd Polski Ludowej, że księża wraz z całym społeczeństwem katolickim z zadowoleniem przyjmują decyzję Rządu o uzdrowieniu stosunków w „Caritas”.

W zrozumieniu ważności chwili zapewniamy, że wytyczne Rządu będziemy w pełni realizować, by zabezpieczyć pokój i dobrobyt ludzkości i dobrej woli.

Depeszę podpisał za prezydium konferencji — ks. BOROWCZYK STANISŁAW.

Parafianie Ostromecka protestują

przeciwko represjom ks. biskupa Kowalskiego

Ludność parafii Ostromecko protestuje przeciwko represjom, jakie zastosował ks. biskup Kowalski, usiłując usunąć bezprawnie z parafii Ostromecko ks. proboszcza Ignacego Chmurzyńskiego.

W dniu 12 bm. parafianie w Ostromecku samorządnie zorganizowali „zebranie, uchwalając następującą rezolucję do kurii biskupiej w Pelplinie:

„My, parafianie gminy Ostromecko, ośrodek protestujemy przeciwko niesłusznemu przeniesieniu dobrego i sprawiedliwego

go pasterza. Postanawiamy niezłomnie nie dopuścić, by ks. proboszczowi Chmurzyńskiemu stała się jakakolwiek krzywda ze strony kurii biskupiej i żądamy, ażeby ks. Chmurzyńskiego pozostawiono w parafii w Ostromecku”.

Rezolucję tę podpisało ponad 400 parafian, którzy oświadczyli równocześnie, że nie wpuszczą „do parafii nowego proboszcza, wyznaczonego przez biskupa Kowalskiego.

„Ojcowskie” metody ks. proboszcza

Ksiądz Cybulski bił i wyzykiwał sierotę

Gminna Rada Narodowa w Piechowicach, po wzięciu Jelenia Góry rozpatrywała na swym posiedzeniu niecodzienną sprawę.

Bolesław Smużyński, 16-letni chłopiec — sierota wniosł do GRN zażalenie na swego opiekuna, proboszcza ks. Henryka Cybulskiego.

Ks. Cybulskiemu oddała na wychowanie chłopca po śmierci rodziców jego ciotka, przy czym ks. Cybulski miał zapewnić sierocie do bre wychowanie i wykształcenie. Zamiast tego ksiądz obarczał wychowanka nadmierną pracą koła krów, świń, kur, w polu i w gospodarstwie domowym, przy myciu podłóg, praniu bielizny itp. Często głodny chłopiec był ponad to obrzucany wymysłami, poszturchany i bity tak przez księdza jak i przez jego rzekomą kuzynkę, sprawującą funkcję gospodyni. Wreszcie 14. 12. ub. roku ks. Cybulski wyrzucił Smużyńskiego ze swego domu.

W toku obrad ksiądz Cybulski, przyznając się do bicia sieroty, usiłował przerzucić całą winę na chłopca; jego rzekomo złe skłonno-

Po dyskusji, w której radni dali wyraz obu rzeniu na metody wychowawcze ks. Cybulskiego i na wyzysk w stosunku do sieroty, Gminna Rada Narodowa powzięła uchwałę, w któ-

rej postanowiła odebrać opiekunstwo nad chłopcem ks. Cybulskiemu i nieletniego Smużyńskiego oddać do odpowiedniego zakładu.

Narody ZSRR z radością

pcw tały odezwę wyborczą KC WKP(b)

Odezwa KC WKP(b) do wyborców, opublikowana w dniu wczorajszym, wywołała olbrzymi entuzjazm wśród wielomilionowych rzesz narodu radzieckiego. W całym kraju, we wszystkich republikach, miastach i wsiach, zakładach przemysłowych i kolchozach odbywały się masowe zebrania, na których radzieckie masy pracujące omawiały odezwę KC WKP(b).

Wiece, zwołane z okazji opublikowania odezwę wyborczą odbyły się m. in. w Tyfli-

sie, Mińsku, Alma-Acie, Rydze, Baku, Wilnie, na Dalekim Wschodzie i na Syberii. Wyborcy z poczuciem dumy podsumowują wyniki zwycięstw kraju socjalizmu, osiągniętych pod kierownictwem partii bolszewickiej.

W odpowiedzi na odezwę wyborczą KC WKP(b) masy pracujące ZSRR postanowiły rozwinąć jeszcze bardziej współzawodnictwo pracy, podjęte ku czci wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

Nieczyste sprawy ks. biskupa Kowalskiego

„Dziennik Baltycki” w artykule p. t. „Słowa i czyny ks. biskupa Kowalskiego” omawia stosunki jakie panują w kurii biskupiej w Pelplinie oraz metody, jakimi biskup Kowalski zamierza sterroryzować tych księży, którzy potępili nadużycia w „Caritas” i żądali uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

„Dziennik Baltycki” pisze m. in.:

Jakże serdecznie współczują wszyscy uczciwi ludzie, wychowawcy wielu pokoleń duchownych polaków — ks. praładowi Sawickiemu z Pelplina, Ten 80-letni stwardniały i rany trudami całego żywota kapłan napisał w oświadczeniu na naradzie księży patriotów w Gdańsku: **JAK WSZYSTCY UCZCIWI KSIĘŻA POTĘPIAM NADUŻYCIA W PRACY CHARYTATYWNEJ**, a nawet pewien jest, że Episkopat zajmie w tej sprawie stanowisko.

Zajął też je w rzeczy samej, tylko że doktryna, która podyktowała księdzu biskupowi Kowalskiemu i innym współautorom stanowisko zawarte w liście, nie miała nic wspólnego z zasadami, które w ciągu dziesięcioleci wpajał w swych wychowanków siwywłosy ks. prałat. Podyktowała je bowiem doktryna dolarowa, ta sama, która zrodziła nie tylko nadużycia w „Caritas”, ale i zakrzepnięcie krwi brzośnicy na rekach bandytów w rodzaju księży Lorków i Gurgaczów.

Kierownictwo Episkopatu w liście tym — niech się czytelnicy nie obrażają — próbuje zaprzeczyć prawdzie, udowodnionej aż nadto licznymi faktami stwierdzającymi niezbicie, że w „Caritas” plemiła się nieprawda, a nawet zorganizowana kradzież majątku społecznego na wielką skalę.

List ten spotkał się z szczególnie gorącą a probatą biskupa Kowalskiego z Pelplina — jednego z jego współautorów.

List ten spotkał się również z niezrozumiałym oburzeniem wiekszości duchownych z jego diecezji, którzy mimo zapowiadanych represji nie pozwolili zadość swym sumieniem gwałtu i list w czasie niedzielnych nabożeństw pominieli milczeniem.

Niech mówią fakty

W chwili, gdy w całym kraju, a również w diecezji pelplińskiej „Caritas” w wyniku powołania nowych władz zaczęła stawać się instytucją godną swej nazwy i posłania — ks. biskup Kowalski próbował uczynić wszystko, aby uniemożliwić jej działalność charytatywną.

NIECH MÓWIĄ FAKTY — w ich świetle odnajdziemy niektóre źródła tej szczególnej gorliwości, z jaką ks. biskup próbował przydeptać głos sumienia i serca duchownych swej diecezji.

Kontrola w zarządzie diecezjalnym „Caritas” 14 nowych wielkich płaszczy mekskich, 13 ubrań, 20 kompletów bielizny, pończochy. Były zarząd „Caritas” przywłaszczył sobie w jednym tylko miesiącu 20 kompletów bielizny, różne artykuły żywnościowe, jak kakao, konserwy, herbatę i cukier.

W tym samym czasie na polecenie ks. biskupa, ks. dziekan Myszewski z Gdyni otrzymał od „Caritas” 5 tys. zł. worek maki i skrzynię konserw, w tym samym czasie ks. dyr. Rydzkowski wydał z sum przeznaczonych na zakupienie 200 tys. zł. na kupno samochodu, oczywiście za wiedzą i zezwoleniem ks. biskupa.

Nie inaczej wyglądały milosierne wyczyny ks. dyr. Jastaka z Gdyni, którego nadużycia obejmowały zarówno śledzie, jak i buty, zarówno makę jak i kakao. Jak wykazały sfotografowane i opublikowane dokumenty ks. biskup przydzielał sobie artykuły żywnościowe, dary odzieżowe, pieniądze. Czyż nie jest dowodem szczególnego upadku moralnego, kwit opiewający na sumę 167,140 zł., które to suma pokrył ks. Jastak z funduszu „Caritas” zaległości podatkowe kurii na osobiste polecenie biskupa.

Jak widział biskup Kowalski miał określić przyczyny, aby sprzeciwić się uporządkowaniu „Caritas”. Oczwieszczał przyzwyczajono do obfitych regularnych dostaw tak tanim kosztem (bo cóż znaczy ludzka krzywda) trudno pogodzić się ze smutną świadomością, że ukazywały się piękne dni życia ułatowanego. Z tym większą zaciętością zwrócił się ks. biskup przeciw tym wszystkim duchownym diecezji, którzy zgodzili z zaskakującą i sumienia ośmielił się przyłożyć rękę do zbrojnego dzieła oczyszczenia tej diecezji w swoim rodzaju stajni anglikańskiej.

Głosy oburzenia

Ks. Rompa proboszcz z Małego Kacka pod Gdynią napisał w oświadczeniu przesłanym 5 stycznia br. na naradzie duchownych w Gdańsku: „Nie dziwi mnie błąd, że opinia publiczna Wybrzeża jest oburzona. Działalność „Caritas” w Gdyni nie bardzo różniła się od tej, która prowadzona we Wrocławiu. Może ks. dyr. Jastak da swemu sumieniu kapłańskiemu odpowiedź co przechowywał w tajnych magazynach, jak np. u Franciszkanów. Nie jest dziś również dla katolickiego społeczeństwa Wybrzeża tajemnicą, że z polecenia i pod ścisłą kontrolą ks. Jastaka wozono do Pelplina dary przeznaczone dla ubogich Wybrzeża”.

Tych kilka wyjątków z oświadczenia ks. Rompy określa dostatecznie przyczyny dla których biskup Kowalski skierował przeciw temu księdzu — patryście ostrze swego, jak mu się początkowo wydawało, wszechmocnego gniewu.

A gdy księża przyłączyli się do słów księdza Rompy — biskup Kowalski zdenerwował się, ks. Jastak otrzymał polecenie zaparować się prawdy i zaprzeczenia zarzutów. Równocześnie wysłany przez biskupa kanonik bezskutecznie próbował nakłonić księdza Rompę do odwołania tego oświadczenia.

Na zebraniach rad kościelnych i działaczy katolickich całej Gdyni rozległ się powszechny głos oburzenia.

W tym czasie ks. Jastak przestrzegł swego wysoko postawionego współpracownika ks. biskupa Kowalskiego w liście: **„NALEŻAŁOBY JESZCZE AKTA ZAKOŃCZĄC I TO OSOBIŚCIE UCZYNIE MUSI KSIĄDZ”**.

A w niedzielę ks. biskup pod pozorem na-

Świadome kłamstwa ks. biskupa

17 września 1949 r. ks. biskup Kowalski skłamał publicznie, iż Rząd zamierza w najbliższym czasie zabronić nauki religii w szkołach. Okazało się, że ks. biskup usiłował dla własnych celów sparaliżować tę naukę w kilku szkołach w Gdyni.

Czy nie świadczy to, że kolejne polityczne oświadczenia biskupa Kowalskiego okazywały się z zasady niezgodne z prawdą? Kłamstwo i złośliwy szantaż, oto metody ofensywy biskupa Kowalskiego, zmierzającej do wyprowadzenia w pole wiernych i zdeptania sumienia duchownych.

„Po zapoznaniu się w myśl niesdziałalnej i ogólnie przyjętej zasady „audiat et altera pars” stwierdzam, że nie tylko zortałem przymuszony, lecz nadto w błąd

Sankcje wobec „nieposłusznych”

Sankcji ks. biskupa zabrakło wobec winnego nadużyć ks. Jastaka, zabrakło jej wobec winnego nadużyć księdza Rydzkowskiego. Natomiast nie zawahał się biskup przeciwko proboszczowi z Ostromecka, pow. chełmińskiego, ks. patriście Ignacemu Chmurzyńskiemu na wikarego małej parafii wiejskiej w Stefcy pow. kartuskiego.

Ks. dziekan Jagla zaś został zmuszony do udania się do Pelplina na „leczenie”. Ksiądz biskup Kowalski stanął nie tylko w kolizji z prawem, znalazł się pod presją najszerzej opinii publicznej, obejmującej nie tylko księży i parafian mu podległych, ale wszystkich uczciwych ludzi.

Ks. biskup Kowalski spędził ponure lata okupacji beztrudno i wygodnie w majątku Pelplin pod Jarosławiem jako nadworny kapelan jasnie wielmożnego pana księcia Czartoryskiego.

Sam ksiądz Czartoryski, jak i ogromna większość arystokracji, pozostawał z dala od okupacyjnej martyrologii narodu, pod przyjazną opieką okupanta.

Przyjeżdżał co prawda od czasu do czasu

Ks. biskup a jego robotnicy

Wygodnie urządził się ks. biskup w Pelplinie. Warunki, w których żyło tyłu jego poprzedników — nie odpowiadały mu. 22 luksusowe pokoje w pałacu zostały na nowo urządzane, wyłożone wspaniałymi dywanami.

Zakupiono wielkim kosztem nowe, luksusowe meble. Całości dopełniały liczne kryształowe, drogocenne obrazy, w tym wiele o zgoła świeckiej treści, jedwabne zasłony, ciepłannie kwiaty.

Niedaleko od tego przepychu stoją małe, odrapane domki. Przez małą kienkę nie dociera promień słoneczny, kuchni nie ma, dzieci chorują od wilgoci, a trzy osoby muszą spać w jednym łóżku.

Ponieważ mimo prośb, robotnicy nie otrzymują nawet najniebezpieczniejszych budynków gospodarczych, muszą trzymać pod wspólnym

dozoru u sióstr Urszulek swym luksusowym samochodem udał się do Gdyni, aby osobiście wywrzeć nacisk na księdza Rompę. Jednak i ta próba nacisku — by nie nazwać tego inaczej — zawiodła.

Gniew ks. biskupa zwrócił się wtedy przeciw księdzu Kraszuckiemu, który jako przyjaciel ks. Rompy odczytał na naradzie gdańskiej na jego prośbę oświadczenie.

Rabka tajemniczy uchyla dalszy fragment listu ks. Jastaka do biskupa: „Wydaje mi się, że ksiądz Kraszucki jest owładnięty (czytaj: ucieczy) całkowicie... Proszę nie ustępować. Ks. Kraszucki winien Gdynię opuścić. Chodzi często do zarządu miejskiego na zebrania, ostatnio był na organizacyjnym zebraniu nowego zarządu „Caritas”.

Zaiste strasznych zbrodni dopuścił się ks. Kraszucki!

Ks. biskup postanowił przenieść go na stanowisko wikarego w powiecie kartuskim.

Wprowadzony w sprawie kościelnej instytucji „Caritas”.

Dlatego niniejszym oświadczam swój udział w zebraniu — swoją deklarację, (nie potrzebne skreślić).

Ten dokument, oświadczenie zredagowane przez księdza biskupa i przepisane na maszynie w kurii pelplińskiej w wielu egzemplarzach, stanowił instrument brutalego przymusu, instrument gwałtu zadawanego sumieniu uczciwym.

Pod groźbą ostrych sankcji i kar ks. biskup przystąpił do wymuszania podpisów pod zredagowane przez niego oświadczenia.

Ks. biskup zebrał aż... trzy podpisy.

W tych warunkach biskup zrezygnował z dalszego zbierania podpisów i przystąpił do represji.

„obrońcy ewangelizacji zachodniej” oficerowie i dygnitarze hitlerowcy, ale jedynie w charakterze gości.

A w 1947 roku ksiądz Kowalski, zapewne z tytułu swej wypróbowanej nienawiści do ludu, zapewne jako mąż zaufania rozparcie łowianej z woli narodu arystokracji, został mianowany biskupem — sufraganiem diecezji chełmińskiej w Pelplinie.

Ks. biskup Kowalski na swym stanowisku nie szczędził trudu, aby dorobić sobie legendę, 21 września 1947 roku wygłaszając w Wejherowie pełne nienawiści do Polski Ludowej przemówienie, nie omieszkając ogłosić się biskupem „uczestnikiem powstania warszawskiego”, który z bronią w ręku walczył przeciw okupantowi.

Fantazja, jak widzimy, miała upiększyć nie bardzo pochlebne fakty, dotyczące okupacyjnej przeszłości księdza biskupa.

W Pelplinie zagraly w księdzu biskupie wszystkie nawyki, których nabrał w okresie wiernego służby u księcia. Dawny kapelan nadworny — ks. biskup Kowalski zapragnął prześcignąć w zbytku swego byłego pana.

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

dachem swój ubogi dobytek — kaczki i kury.

Tak żyją robotnicy w majątku biskupim. W Maciejowie, Antoni Leman, zamieszkuje z 6-osobową rodziną jedną izbę. Deszcz pada na głowę 2-letniego dziecka przez dziurę w dachu, a ściany pokryte są grzybem. Podobnie, jak Antoni Leman, mieszka tu 8 rodzin.

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Po półtorarocznych staraniach stęrała życiem wdowa dostając zapomogi i nagrody za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia!

W sąsiednim majątku Półko. Rodzina Dągłów złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnila nie tylko podłoga lecz i łóżko. Mąż wdowy Niełkowskiej 41 lat pracował w ałajku biskupim i umarł podczas pracy.

Opala nie dali — opowiada, spoglądając na zimny piec. U starszówk Bartoszewskich o późnej porze krząta się przy 16-letniego chorego męża, stara kobieta. Za światło nie ma czym zapłacić. Kiedy mąż już okazał się niezdolny do pracy, kazali mu się przeprowadzić. Dożywocie wynosi 30 kg żyta miesięcznie i pół litra mleka dziennie. Łzy spływają z oczu starszki Bartoszewskiej, gdy przez małe okienko spogląda na wysoki mur oddzielający park od czworaków folwarcznych.

Robotnicy majątku Półko nie otrzymali do dziś poborów za styczeń. Chlewy zawalły się, ale ksiądz biskup odmówił zdecydowanie do starczenia cegły.

Cegły były potrzebne na zbudowanie muru, który czerwienią, jaskrawą jak oskarżenie, od dzieli park biskupi. Siedmio i pół hektarowy park jest pusty i pęsepny. Napis przy wejściu głosi: zwiedzanie dozwolone w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, od południa do zachodu słońca. A wyblakłe twarzyczki dzieci spoglądają na mur z tęsknotą i żalem. Dla nich wystarczy błoto przed czworakami.

Ks. biskup Kowalski przejeżdża od czasu do czasu obok tego, jak gdyby żywcem ze średniowiecza przeniesionego obrazu, luksusowym samochodem. Ma ich 2. Jeden z nich o wyszukanej elegancji kupił niedawno drogą nie bardzo legalną transakcją za 1.000 dolarów.

17 czerwca 1948 r. prasa Wybrzeża zamieściła list robotników z majątków biskupich. Oto co czytamy w odpowiedzi:

„Między innymi wysuwa się twierdzenie, jakoby robotnicy w majątkach duchownych zatrudnieni, byli krzywdzeni do tego stopnia, że są w wielkim niedostatku”. Kuria biskupia w liście swym określa to jako oszczerstwo napisać. Jeszcze jedna z owych osobliwych „prawd”, które głosił ksiądz biskup Kowalski, pamiętny widok nauk byłego jasnie oświeconego księcia Czartoryskiego.

W swym pałacu ks. biskup był niedostępny. Nie tylko dla wiernych, ale i dla duchownych swej diecezji. Dostęp do niego bez ograniczeń miał jedynie ks. Jastak. Wiemy dziś, ilu workom odzieży i skrzyniom żywności to zawdzięczał.

Prześcignął „samych” Czartoryskich

Drugim gościem, mile widzianym w pałacu był ksiądz Czartoryski. Zapewne, zapytany o zdanie powiedziałby z zachwytem, że uczeń prześcignął mistrza i na swych posiadłościach potrafił stworzyć piekło dla robotników folwarcznych, którego nie powstydziliby się feudałowie Czartoryscy.

Ze szczególną niechęcią odnosi się ksiądz biskup do ludności kaszubskiej, stanowiącej przeważającą część wiernych.

Ks. biskup Kowalski okazał się kiepskim politykiem. W lipcu 1948 roku w 25 rocznicę swych świętych kapłańskich przemawiał do licznie zebranych gości — zapowiedział wówczas: „15 sierpnia zacznie się wielka burza przy wściekłych gromach i nawalnymi a po tym będzie długo spój”.

Ks. biskupowi Kowalskiemu nie udało się rola zwiastowania nowej wojny.

Kres awanturniczym zakusom

W czwartek, 16 bm. wierzęcy i duchowni diecezji chełmińskiej przeczytali komunikat PAP o wdrożeniu przez prokuratora C. du Apelacyjnego w Gdańsku dochodzenia przed biskupem chełmińskim ks. Kowalskim w związku z jego wielokrotnymi agresywnymi wystąpieniami przeciw zarządzeniom władz w sprawie uzdrowienia stosunków w zrzeczeniu „Caritas”.

Ten dowód głębokiej troski Rządu R. P. o wolność sumienia i wyznania, dowód głębokiej troski o przyszłość diecezji chełmińskiej, o za bezpieczeństwo w przytłaczającej większości księży-patriotów tej diecezji przed awanturniczymi zakusami biskupa — przyjęła wierząca ludność i duchowni z uznaniem.

Pod hasłem pracy i pokoju

obchodzić będą kobiety Łodzi dzień 8-go marca

Wczoraj w lokalu Zarządu Głównego Ligi Kobiet odbyło się zebranie zwołane w celu omówienia akcji przygotowanej przez program obchodu Dnia Międzynarodowego Święta Kobiet.

Powołano Komitet obchodu, do którego weszli ob. ob. przewodnicząca — Bartnicka (Liga Kobiet) wiceprzewod. — Patrowa (przewodn. DRN Śródm.) i Fijałkowska — (sekretarz Zarządu Gł. Zw. Zaw.) skarbnik — Ożóg (PSS), Mikołajczykowa (starosta Łódź-Północ), Bugajski (wiceprezydent m. Łodzi), Kędrakowa (kierownik Wydz. Kobięcę ŁK PZPR), Ramusowa (przewodnica pracy PZPB im. Stalina), Perliczusz (Kuratorium Szkolne) Aletowa (Stronictwo Demokratyczne) Skomorowska (Stronictwo Pracy), Nowakowa (kier. Wzd. Kult. Oświat. ŁK), oraz przedstawicieli

Stronictwa Ludowego, ZMP i „Służba Polsce”.

Dzień 8-go marca obchodzony będzie pod hasłami pracy i pokoju. W dniu tym o godzinie 17 odbędzie się w sali Teatru im. Jaracza uroczysta akademie centralna, w której udział wezmą delegacje kobiet wszystkich fabrycznych kół ŁK oraz dzielnic.

W ciągu całego dnia po ulicach miasta jeździć będą udekorowane i zradiofonizowane tramwaj i auto, propagujące slogany i hasła Ligi Kobiet, w Polskim Radio odbędzie się specjalna audycja poświęcona ruchowi kobiecemu, oraz szereg innych imprez, jak wystawa gazetki „Głos Robotniczy” w redakcji „Głosu Robotniczego” itp.

W wigilię święta delegacje Kół Ligo-

wych złożą wieńce przy grobie Nieznanego Żołnierza, przy pomnikach Żołnierzy Radzieckich i Władzy Bytomskiej.

W dniach od 6-go do 8-go marca, na apel kobiet Warszawy, w łódzkich zakładach pracy zostaną zorganizowane kobiece Warty Pokoju, oraz akademie lokalne, zaś w dniach od 5-go do 12-go marca we wszystkich kinach łódzkich wyświetlana będzie przed seansami specjalna reklama światła.

W celu powiązania ruchu kobiecego miast i wsi, wyjadą ekipy składające się z przewodniczek społecznych, które zawiązały książki zakupione przez Kół ŁK dla bibliotek wiejskich. Będą to dzieła Mickiewicza, Konopnickiej, Orzeszkowej, Wałewskiej i innych. Każda książka zostanie zaopatrzona w dedykację ŁK, Komisji Kobiet i Rad Zakładowej. (w)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ha ha ha! Popatrzno, Wiciuniu, jaki tam kucyk siedzi!

WITEK: — Nie zaczepiaj ludzi, bo cię spotka nieprzyjemność!

WACEK: — Kiedy taki małutki!

OB.: — Kto jest kucykiem? co?

WITEK: — Bardzo przepraszam, ale czy ja co mówiłem?

OB.: — Pan nie, ale ten pęta!

WACEK: — Omyliłem się...

OB.: — Zabyś się więcej nie mylił, wsadzę cię na drzewo!

WACEK: — Wiciuniu, ratuj!

WITEK: — A już! Zaby i mnie wsadził? To kto cię zdejmie?

DOZORCA: — Co to za zbytki?

WACEK: — Tamten mnie wsadził!

WITEK: — Chciałem go zdjąć...

DOZORCA: — Znam takie wymówki! Już ja was obu zdejmę!

Łodzianie są roztargnieni Gubią nawet... buty

Można być roztargnionym, ale jest już pewna przesada, kiedy zgubi się but z własnej nogi albo jestonkę!

A i takie rzeczy przyniesiono w ostatnich dniach do Miejskiego Ośrodka Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a, jako znalezione na ulicy. Poza tym w MOI prawi właściciele mogą również odebrać zagubione przez nich rekawiczki, kapelusz meski, cztery porlele z dowodami i... 40 litrową bankę do mleka.

Młodzież oszczędza Ciekawa wystawa w gmachu PKO

Młodzież nasza obojętnie podejmuje wszelkie akcje społeczne, np. zbiórki odpadków, hodowlę jedwabników itp., z których też czerpie nieźle dochody. Ponieważ w każdej szkole istnieje też Szkolna Kasa Oszczędności, konto jej w PKO rośnie po każdej takiej akcji. Przy końcu roku przysyłają więc potem podjąć poważną sumę i przeznaczyć ją np. na wspólne wycieczki, zakup sprzętu sportowego itd. Poza korzyściami materialnymi Szkolne Kasy Oszczędności dają również do bra wyniki wychowawcze.

Pracę na tym polu młodzież szkolna pochwala się na wystawie Szkolnych Kas Oszczędności, która zostanie otwarta w gmachu PKO w Al. Kościuski 15, w dniach od 21 lu tego do 5 marca. Wystawa zgromadzi dorobek wszystkich szkół z terenu Łodzi i województwa. (bk)

Nie w magazynach ale w sklepach!

Ludność prosi o ekstrakty owocowe

Latem ubiegłego roku przygotowano u nas znaczne ilości doskonałych, mrożonych ekstraktów owocowych, których wartość odżywcza wcale nie ustępuje wartości świeżych owoców. Przy zamrażaniu bowiem witaminy, a więc najcenniejszy składnik, zachowują w pełni swe właściwości.

Mamy więc przecięty jabłkowe w kartonach 3/4 kg, w cenie 185 zł., sliwki węgierki w kartonach po pół kg, po 165 zł., przecier pomidorowy w 1-kilogramowych kartonach po 270 zł. i półkilogramowych po 145 zł., są całe pomidory mrożone itd.

Cóż z tego jednak, że przygotowaliśmy dostateczne ilości tych tanich i pożywnych ekstraktów, gdy w sklepach ich w ogóle nie widać?

Należałoby usprawnić wydanie dystrybucji tego towaru, gdyż może on liczyć na dużą popularność. (k)

Pierwsze rzodkieweczki!

Na rogu ulicy stoi żebrak z wyciągniętą ręką.

— Szlachetna osobo, jestem kaleką od urodzenia... Proszę o wsparcie...

— Jakto, nie wiesz, że nie wolno żebrać?

— pyta jakiś przechodzień.

— Wiem, wiem... Żebrać nie wolno, a przecież jałmużnę dawać wolno...

Felek Cwaniak ściągnął ze sklepu dwie pary rękawiczek. Przytłapano go. Właśnie tłumaczy się przed sądem.

— Dłaczego oskarżony zabrał rękawiczki, nie zapłaciwszy za nie?

— Bo... bo nie wiedziałem, ile kosztują...

— To nie mógł oskarżony zapytać o to sprzedawcy?

— Jakto? Nieznajoma kobieta bede zaczęła?

Nie może być pobłażliwości dla szkodników!

Surowych kar dla spekulantów!

Za wykupywanie i gromadzenie materiałów włókienniczych właścicielka sklepu Iwasieczko stanie przed Sądem Doraźnym

W PDT kupił dwa kupony, w Centrali Tekstylnej jeden, potem poszedł jeszcze do PSS, ale tam już go wyprzedzili. Tacy sami jak on — spekulanci. Towar wprawdzie był, ale nie taki, jaki można by schować na pasek.

Wyszedł zdenerwowany. Psiakość, nie ma towaru!

Nie ma towaru? — podchwycił ktoś drugi. Nie ma nigdzie towaru! — podchwycił trzeci. — I plotka poszła po mieście.

Usłyszał ją jego kolega. Wyjął pieniądze i wyszedł na miasto.

W PDT kupił dwa kupony, w Centrali Tekstylnej jeden — a dalej wszystko potoczyło się tak samo jak wyżej.

Nie wszyscy spekulanci są jednakowi. Dzielią się oni na kilka kategorii.

Spekulantem jest właściciel sklepu, który przeznaczony do sprzedaży towar ukrywa u siebie w domu, czy u swoich znajomych. Towar ten co prawda sprze-

daje, ale tylko wybranym i to po odpowiednio podwyższonych cenach.

Spekulantem jest człowiek, który nie posiadając sklepu i nigdzie nie pracując, utrzymuje się wyłącznie z handlu fałszywego. Towar nabywa zwykle od podobnych sobie spekulantów, albo też zaopatruje się bezpośrednio w punktach detalicznej sprzedaży, jak PDT i inne do my towarowe czy sklepy.

Spekulantem jest również każdy, kto nabywa towary atrakcyjne na legitymacje związkowe własne, czy swych najbliższych, nie z zamiarem zużycia ich na swój użytek, ale dla dalszej odsprzedaży.

Klasycznym przykładem spekulacji może być sprawa Domicyli Iwasieczko, współwłaścicielki sklepu tekstylnego przy ul. Andrzeja Struga 5. Iwasieczko, jak to już podawaliśmy, ukrywała u jednego ze swych znajomych około 1000 metrów rozmaitych towarów wartości prawie trzech milionów złotych. Podczas kiedy w sklepie materiałów „brakowało”, wybrane kupony, zdobyte w najrozmaitszy sposób, były sprzedawane po paskarskich cenach.

Iwasieczko odpowie za swe czyny przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi. Sprawa prowadzona będzie w trybie doraźnym.

Należy zaznaczyć, że dopiero kilka dni temu współwłaścicielka Iwasieczko Anna Henning ukarana została grzywną w wysokości pół miliona złotych za pobieranie nadmiernych cen.

Za spekulację i handel fałszywym materiałami tekstylnymi kilka osób skierowano już do obozu pracy przymusowej. W ostatnich dniach wysłani tam zostali m. in.: Jan Sęczkowski (Nowotki 91) na okres jednego roku, zaś Elżasz Gonik (Obroniców Stalingradu 49), Franciszek Kaczor (Sandomierz, Zamenhofa 10) i Marian Fidosiejew — na okres sześciu miesięcy.

Za te same przestępstwa, popełnione w drobniejszym zakresie, ukarano kilku kupców grzywnami. Jerzy Turski (Mielczarskiego 33) zapłaci 700 tys. zł. Maria Wrońska (Wólczańska 222) — 500 tys. zł. Kazimiera Laskowska (Zachodnia 39) — 700.000 zł. Wymierzone grzywny w wypadku ich nieregulowania zamienione zostaną na obóz pracy.

Wszyscy spekulanci, którzy próbują w jakikolwiek sposób szkodzić zaopatrzeniu klasy robotniczej wykupując i ukrywając przeznaczone dla świata pracy materiały muszą liczyć się z surowymi karami. Karani będą również ich pomocnicy, rekrutujący się przeważnie z dawnego elementu handlarskiego, którzy pracują co prawda, ale pracują jedynie po to, aby tym łatwiej móc uprawiać spekulację, siedząc im jeszcze we krwi.

Kto chce działać na szkodę klasy robotniczej, pozbawiając ją przeznaczonych dla niej i słuszenie jej się należących towarów, musi być przygotowany na ponoszenie wszelkich, wynikłych z jego działania, konsekwencji. (mk)

Łódź ma szczęście do szczęścia...

Robotnik wygrał milion zł.

Żona wybrała numer i... odebrała pieniądze

Łódź ma na ogół szczęście do milionerów loteryjnych. Co pewien okres czasu pani Fortuna zsyła nam łaskawy uśmiech i paczki nowiutkich tysięcy złotych banknotów. Obecnie również nie zapomnieliśmy o naszym mieście, a wybór jej nie mógł być chyba trafniejszy. Bo zdobywcą miliona został człowiek pracy, mający na utrzymaniu sześciopięciopięć rodzinę.

Jedną z głównych wygranych II klasy Loterii Państwowej w postaci okrągłego miliona złotych padła w drugim dniu cięgnięcia na los nr. 26.087. Szczęśliwy los sprzedany został w łódzkiej kolekturze „Orbisu” przy ul. Piotrkowskiej 65. Nabył go pracownik fizyczny jednej z drukarni łódzkich, ojciec czworga dzieci.

Po los przyszedł ze swą żoną, która zdecydowała się momentalnie.

— Biermy ten — oświadczyła, wybierając pierwszy z brzoza. — Podobają mi się ten układ cyfr. Proszę o cały los...

Czy można nie usłuchać żony, zwłaszcza gdy przemawia tak kategorycznym tonem i gdy chodzi o... chociaż wówczas małżonek nawet nie marzył o tak wielkiej wygranej.

Gdy nazajutrz po cięgnięciu zakomunikowano mu radosną nowinę, pospieszył natychmiast do kolektury, gdzie otrzymał całą sumę bez żadnych potrąceń.

Oczywiście nie był... sam. Żona, która wybrała tak szczęśliwy numer, nie mogła odmówić sobie tej satysfakcji, aby odprowadzić rozradowanego męża na miejsce... (s)

Niedzielne wczasy, wycieczki, week-endy

Masowe imprezy turystyczne

organizowane będą w r.b. dla łódzkiego świata pracy

Na przyszły wtorek, dnia 28 bm., zwołane zostało posiedzenie nowoutworzonej Komisji Turystycznej w Łodzi. Odbędzie się ono o godz. 10-ej rano w lokalu Wydziału Plantacji Miejskich przy ul. Piotrkowskiej 17.

Obrazy poświęcone będą nader istotnym sprawom żywo interesującym ogół ludzi pracy. Chodzi o zorganizowanie akcji masowych imprez turystycznych i objęcie nimi jak największej ilości zakładów pracy w naszym mieście i województwie.

Ustali się więc program wczasów niedzielnych do miejscowości podlódzkich, program dalszych wycieczek krajoznawczych, wczasów week-endowych urządzanych pod koniec tygodnia, wycieczek do Warszawy, Krakowa, na Ziemię Zachodnią itd.

Zeszłego roku akcja ta spotkała się z dużym zadowoleniem ze strony robotników i pracowników. Niestety jednak, nie była zorganizowana należycie. Działło się to dlatego, że było kilku organizato-

rów. Obecnie po utworzeniu Komisji Turystycznej, która skupia w swym ręku całokształt akcji — nie będzie już żadnych rozbieżności ani wielotorowości. Dzięki temu też można będzie skoordynować wszelkie poczynania w kierunku udostępnienia światu pracy wykupku w dni niedzielne i świąteczne.

Jak nas informują wczasy niedzielne i inne imprezy turystyczne podjęte będą w r.b. na o wiele szerszą skalę niż w roku ubiegłym. Niewątpliwie skorzystają z tego wszystkie zakłady pracy, które w latach ubiegłych nie wyczerpały w pełni specjalnych na ten cel funduszy z braku okazji.

Poza tym komisja omówi sprawę szkolenia specjalnych przewodników dla oprowadzania przybywających do Łodzi i województwa wycieczek. Przewodnicy rekrutować się będą spośród robotników łódzkich, którzy najlepiej będą wiedzieli, co pokazać takim i oni ludziom pracy. (k)

Scena i ekran

„Odwety” Kruczkowskiego

w Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza

Na generalną próbę sztuki Leona Kruczkowskiego „Odwety” zaproszono do Teatru im. Stefana Jaracza przedstawicieli świata robotniczego, literatów i dziennikarzy, którzy po skończonym spektaklu cyklowali długo na temat sztuki.

Wachlarz oceny krytycznej był bardzo szeroki. Z wielu uwag przytaczamy tylko dwie, najbardziej krańcowe:

„Kruczkowski pomija w swojej sztuce to, co w dzisiejszej literaturze powinno być najistotniejsze: nie daje w niej obrazu walki klasowej” — brzmiał zarzut jedno z dyskutantów. — Ktoś inny zaś analizując sceniczne i ideowe walory „Odwetów” stwierdza w reasumacji: „Ta interesująca sztuka będzie w Polsce tak długo aktualna, dopóki w rewolwerowej łufie bratobójcy tkwić będzie jeszcze jedna bodaj kula!”.

„Odwety” są rzeczywiście sztuką interesującą. Autor chce dać autentyczny obraz środowiska inteligencji polskiej w roku 1948, przedstawia nam ścieranie się dwóch światów: tych dawnych, którzy już zban krutowali i muszą odejść i tych, którzy budują nową rzeczywistość.

Uosobieniem pierwszego jest były sanacyjny pułkownik Okulicz, drugi reprezentuje szlachetny (może tylko nieco za miękki), bojownik o sprawiedliwość społeczną, były żołnierz czerwonej Hiszpanii Stefan Jagmin, który, wróciwszy po latach tułaczki do kraju, jest w prowincjonalnym mieście dyrektorem gimnazjum, a równocześnie poważnym działaczem politycznym.

Starcie tych dwóch ludzi jest podwójnie dramatyczne, ponieważ Jagmin, kochając przed laty żonę Okulicza, miał z nią syna Julka, którego Okulicz wychował na swój sposób.

Tak więc przez cały ciąg akcji przepływa dwa zasadnicze wątki: osobisty i ideologiczny, łączące się wreszcie w jeden i tworzące dramatyczne węzły, trudne do rozsąpania nawet dla Kruczkowskiego. I dlatego autor — a świadczy to o jego wielkiej uczciwości pisarskiej — przepro-

wadził rewizję swojej sztuki. Zakończenie drugiej wersji jest o wiele słuszniejsze. Ostatecznie decyduje Jagmin, na którym zanadto ciążyły przedtem dawne kompleksy, stały się teraz bardziej godne nowego socjalistycznego człowieka.

W drugiej tej wersji jeszcze bardziej centralnym zagadnieniem sztuki stała się walka dwóch światów o duszę chłopca — dziesiętnastoletniego Julka, dzielnego bojownika z czasów okupacji, który po skończeniu wojny, zatruty wpływami podziemia, walczyć będzie przeciwko Polsce Ludowej i (a jakże symboliczny jest ten moment!) w pewnej nawet chwili, pełen niewiedzy, kieruje łufę rewolweru przeciwko własnemu ojcu.

I to właśnie w „Odwetach” bardzo po krzepiająco, że bój Arymana-Okulicza z Ormuzdem-Jagminem zakończy się zwycięstwem tego ostatniego. Ze Julek — po dobie jak dawno przekonana o słuszności sprawy, jego siostra Matylda — pomaszeruje razem z tymi, którzy budują nową rzeczywistość.

Nie jest może łatwo mniej wyrobione mu widzowi przebieć się przez gąszcz problematyki „Odwetów” — i na tym właśnie polega zasługa Iwo Galla, że w swojej pracowni i sumiennej reżyserii, położył akcent na zasadnicze momenty sztuki, ułatwiając widzowi ich zrozumienie.

W ważniejszych rolach wystąpili Leon Łuszczewski (pełen artystycznego umiaru

i właśnie dlatego sugestywny Stefan Jagmin), Halina Gallowa (Sabina), Seweryn Butrym (Okulicz), Zofia Perczyńska, (Matylda) i Mieczysław Górkiewicz (Julek).

Mam wrażenie, że ostatnia postać (a piszę o tym dlatego obszerniej, ponieważ właśnie Julek jest głównym bohaterem sztuki) wymaga lekkiego ściemniania. Julek, chociaż ma tylko dziesięć lat, to odważny bojowiec, który w czasie okupacji zabił dwóch niemieckich żandarmerów. Po nieudanym zamachu na Jagmina mógł doznać szoku, mógł się potem załamać. Nie musiał więc zachowywać się jak „lewak w siatce” ale nie musiał się też stać od razu „zającem w klatce”. Chwilami było w nim trochę za wiele mądractwa — za często powtarzając się nutka półpłaczu. Jeśli zarzut mój jest słuszny, byłaby to jednak wina raczej reżysera, aniżeli młodego aktora, który naprawdę z rzetelną sumiennością opracował swoją trudną rolę.

Parę reprezentantów inicjatywy prywatnej, Lemańskich, odegrali Adam Cypryan i Jadwiga Karczewska. Nie wielką rolę służącą Teresy ujęła z miłą prostotą i bez pośredniości Zofia Ankiewicz.

„Odwety” to nie tylko sztuka, którą warto zobaczyć. Po wyjściu z teatru trzeba jeszcze potem zastanowić się nad poruszanymi w niej problemami i wyciągnąć z nich wnioski.

M. J.

Bogocili się kosztem klientów

Szkodnicy ze sklepu mięsnego

powódrowali na kilka miesięcy do obozu pracy

Klienci sklepu rzeźniczego CZPM Nr. 3 przy ul. Kilińskiego 100 nieraz zastanawiali się, dlaczego kupowane w tym sklepie porcje mięsa ważą zawsze o kilka dekaj mniej. Nie dziwnego, że tak się działo, skoro zatrudniony tam rzeźniczek Leopold Wajnchold odpowiednio je „preparował”. Dzięki takim i innym jeszcze machinacjom, w sklepie powstawały co tydzień nadwyżki pieniężne, wynoszące zwykle od kilku do kilkunastu tysięcy złotych.

Kasjerka sklepu Halina Kołazińska, zam. przy ul. Andrzeja Struga 40, nadwyżki te obliczała copperskrupulnie, ale robiła to jedynie po to, aby podzielić się nimi „uczciwie” z Wajncholdem i kierownictwem sklepu. Kierowni-

czkami tegoż sklepu były w owym okresie Janina Tałczyńska, zam. przy ul. Nawrot 59 i Henryka Dudkiewicz, zam. przy ul. Obrońców Stalingradu 36. Obie chętnie przyjmowały przypadające na nie „części zysku”.

Sklepem zainteresowała się delegatura Komisji Specjalnej. Przeprowadzono dochodzenie i czwórce współpracowników sklepowo do obozu pracy przymusowej — Wajncholda na siedem miesięcy, Kołazińską na sześć a Tałczyńską i Dudkiewicz na cztery miesięcy.

Warto zaznaczyć, że Wajnchold był już poprzednio karany obozem pracy za odmowę sprzedaży mięsa w jednym ze sklepów PSS. (m)

Muzyka radziecka

w głośnikach radioaparatu

Od 20 — 26 bm. Polskie Radio organizuje „Tydzień Muzyki Radzieckiej”. Analogiczny „Tydzień Muzyki Polskiej” odbędzie się w ZSRR w lipcu br. z okazji święta Odrodzenia Polski.

Program Tygodnia Muzyki Radzieckiej inauguruje audycja słowno-muzyczna dr Z. Lissa z cyklu „Laureaci nagród stalinowskich w muzyce”. Dr Z. Lissa jest również autorką audycji słowno-muzycznej o Stalinie.

Na uwagę zasługuje koncert symfoniczny Państwowej Orkiestry Symfonicznej ZSRR. Państw. Chóru Pieśni Rosyjskich, solistów i Chóru Chłopięcego Państwowej Szkoły pod dyr. Świesznikowa. Wykonają oni m. in. znakomite dzieło catoryjne D. Szostakowicza „Pieśń o lasach”, oraz poemat symfoniczny Murawlewa „Góra Azów”. Laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego Bella Dawidowicz odegra koncert chopinowski.

Poza tym w Tygodniu Muzyki Radzieckiej usłyszymy koncerty, pieśni chórów kompozytorów radzieckich, ludowe pieśni rosyjskie w wykonaniu chóru P. R. pod dyr. J. Kołaczowskiego, koncerty muzyki poważnej, kameralnej i rozrywkowej oraz audycje poświęcone muzyce narodów ZSRR.

Prosimy jeszcze!

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o akcji pomocy jaką zorganizował dla dzieci wiejskiego przedszkola w Małej Zapusie komitet rodzicielski przedszkola miejskiego w Łodzi przy ul. Leczniczej. Jednocześnie wrócił się do apelu o innych komitetów, aby uczyniły to samo.

Wczoraj do redakcji naszej zgłosiło się kilka kierowniczek innych przedszkoli miejskich, oświadczając że akcje tę już prowadzą i że przystąpiły do niej natychmiast po rejonowej konferencji jaka się odbyła w Inspektoracie Szkolnym. Opieką objęto działkę wiejską w poligonie sieradzkim.

Bardzo nas to cieszy i korzystając z okazji jeszcze raz apelujemy o podjęcie podobnej akcji do tych wszystkich komitetów rodzicielskich i kierownictw przed szkoli, które dotąd jeszcze tego nie uczyniły.

Gdzie się leje

Tam się źle dzieje

Właściciel restauracji — Józef Morawski (Nowomiejska 2) odmówił sprzedaży wódki Władysławowi Chybickiemu, a gdy ten ponowił prośbę, zdenerwowany restaurator wraz z kelnerami: Zenonem Łazuchiewiczem i Władysławem Baranowskim poczęli okładać gościa i wyrzucili go z restauracji.

Za tak gorszące zachowanie, zakłócenie spokoju publicznego i wywołanie zbiegowiska, krawki restaurator został skazany na 5000 zł. grzywny, zaś obaj pomocnicy, kelnerzy — po 3000 zł. grzywny. (p)

S. MICHAŁOWSKA



120

— Tak, to twój syn! Syn, którego nie chciałeś uznać, przed którym uciekłeś na drugi koniec Europy. Zostawiłeś mnie bez radną, samotną. Panicz się zabawił, panicz miał dość fabrycznej dziewczyny! Byłabym zgineła, jak tysiące podobnych mnie dziewcząt, gdyby nie Jon. Nie zatroszczył się nigdy, co się ze mną stało, jak żyje twoje dziecko, o którego urodzeniu musiałeś wiedzieć. Wykreśliłeś mnie bardzo szybko ze swej pamięci. Powinnaś była przeklinać wspomnienia o tobie. Powinnaś być raz na zawsze wykreślić cię z mojej pamięci! I tu zaczęła się moja wina. Wychowywałam twego syna nie jak robotnicze dziecko, lecz jak twoje, burżuazjskie. Widziałam w swej pysze jego wyższość nad innymi dziećmi z mojej sfery, cieszyłam się z tego. I... zmarnowałam go.

— Tak, to ja spacyłam jego charakter, ja głupia, zarozumiała matka. Trzeba było karcieć od najmłodszych lat jego wybryki, wypłeniać wszystkie cechy, jakie mógł odziedziczyć po tobie. A ja byłam dumna że jest podobny do ciebie, że ma twoją urodę. Jakże srogo mnie los ukarał, jakże pokutuję za swoje winy! A później, gdy cię spotkałam po latach, zamiast odwrócić się od ciebie z pogardą, ja pobiegłam na pierwsze twoje skinienie, uszczęśliwiona, że raczyłeś mnie jeszcze pamiętać! Zapo-

mniałam o wszystkim dobrym, co doznałam od Jona, w jednej chwili przekreśliłam swoje uczucie, proste życie. Usiadałam na nowo. Ale teraz już mnie nie tłumaczy. Zawiniłam ja, ja najwięcej! I zamiast od razu powiedzieć ci o twym synu, zwlekałam, latałam na schadzki z tobą, jak pierwsza lepsza lekkomyślna dziewczyna. Zapomniałam o przyzwoitości, o szacunku dla mego domu i dzieci, o wdzięczności dla mego męża. I jeżeli chciałam ci powiedzieć o naszym synu, to także kierowałam mną pycha. Wyobrażałam sobie, że utworzę mu drogę do kariery, że pomogę mu zdobyć stanowisko, które sam posiadał. Jakże byłam zaślepiona, jak naiwna w swej dumie macierzyńskiej. Zdawało mi się, że Romek jest gwiazdą, fenomenem zdolności i urody. A... on był niczym. Nigdy nie chciał się uczyć, nie miał zamiłowania do pracy. Potrzeba mu było twardej ojcowskiej ręki, nie łagodnego, nieśmiałego uczucia Jona, który lękał się zbyt ostrą nagana urazić moje macierzyńskie serce!

Zachnęła się własnymi słowami, zakaszła. Zaremba robił wrażenie człowieka, którego uderzono tępym narzędziem. Miał uczucie, iż zawałił się nad nim dom i wszystkie grzyby spadają na niego. Zdawało mu się, że tam, na przeciw niego, ra-

zem z Heleną siedzi tamten zamordowany, jego syn. Ze oboje z Heleną rzucają na niego straszliwe oskarżenie...

Helena po wybuchu raptem opadła z sił. Skuliła się na krześle, zalkała jakimś suchym szlochem. Zaremba podniósł rękę do szyi, rozerwał kołnierzyk, miał wrażenie, że zaraz zacznie się dusić. Rana na czole zapiekła boleśnie, jakby zmarły dawał mu znać o sobie.

Upłynęła długa chwila, zanim Helena zaczęła mówić dalej. Ale jej głos był już tylko pełen bólu i samoudręczenia.

— Musiałam przysięść ci o tym powiedzieć. Nie chciałam sama dźwigać ciężaru tej winy. Nie miałam sił. Oboje popełniłmy zbrodnię wobec społeczeństwa, wobec człowieka. Zabiliśmy go, jeszcze zanim zabrała go śmierć.

— Gdybym to zrozumiała wcześniej, może pokierowałabym inaczej moim synem. Może nie doszłoby do konfliktu między nami. Wiem, że chciał się żenić z twoją córką, a gdy odmówiłeś, zażądał pieniędzy. Tak, on kochał pieniądze. Ale nie umiał i nie chciał na nie pracować. Szukał tylko okazji łatwych zarobków. Teraz dopiero widzę jasno, że Romek był tylko pasywnym, że był człowiekiem bez wartości, że uroda jego nie mogła zrównoważyć tych braków, jakie posiadał. Ale nie mogę zaprzestać myśleć, że gdyby mu się dało okazję, wybrałby jeszcze.

Spojrzała na zmienioną przeraźliwie twarz Zarembę i zrobiło się jej go żal. Ona cierpiała, tak, ale jakże silniejszym musiał być ból tamtego, na myśl, iż zabił własne dziecko, własnego syna!

— Gdy... gdy to się stało z Romkiem, chciałam sobie odebrać życie. Nie mogłam znieść myśli, że go już nie ma i że ja w

dużej mierze jestem winna jego śmierci. Teraz wiem, że muszę żyć. Muszę naprawić swą winę wobec Jona i wobec Ani. Za wsze dawałam jej odczuć jej niższość. Biedne dziecko, nigdy nie doznało ode mnie miłości, a jakże na nią zasługiwała!

Zaremba ostatnim błyskiem świadomości zrozumiał, iż i Ania jest córką Heleny. I że mało brakowało, że stałoby się coś ohydneho, gdyby Ania okazała się tak łatwa, jak Helena. Jakąż wielką ulgą była ta myśl! W sekundę potem Zaremba popadł w omdlenie. Cios okazał się za silny na jego osłabione nerwy.

Helena w pierwszym momencie chciała się rzucić, ratować go. Ale po chwili zatrzymała się. Nie miała tu żadnych praw w tym domu. Inna kobieta ma obowiązki opiekować się tym mężczyzną. Jedyne co mogła zrobić, to odejść...

Odnalazła służącą, kazała jej iść do gabinetu, bo pan dyrektor zastąpił. Szła wolno do przystanku, jakby ciężar jej win, nie zmniejszony przez wyznaczenie prawdy Zarembie, przyniósł ją kamieniem.

Gdy Jon, wróciwszy do domu, nie zastał Heleny, popadł w rozpacz. Nie mógł sobie darować, iż zostawił żonę samą. Był już pewien, że wyszła, by sobie zrobić coś złego. Obiegł cały dom, zajrzał nawet do śpiącej Krysi, i przeszukał cały ogródek. Pobiegł do znajomych, z którymi Helena żyła w przyjaźni, ze słabą nadzieją, że może ja tam jeszcze zastanie. Niestety, nigdzie nie widziano Heleny. Już był zdecydowany biec na milicję, z prośbą, by mu pomogli ją szukać, gdy zobaczył ją idącą od tramwaju. Dobiegł do niej uszczęśliwiony i nie bacząc na przechodniów, chwycił ją w ramiona i rozplakał się z radości.

(D. c. n.)

Niedomagania, które trzeba usunąć

Świetlica musi przyciągać!

Rady zakładowe i związki zawodowe powinny poświęcić więcej uwagi przyfabrycznym placówkom kulturalnym

Wielka ofensywa kulturalna, jaką w końcu ubiegłego roku podjęły Związki Zawodowe, dotyczy między innymi i estetyki świetlic. Z doświadczenia wiemy, iż dotychczas sprawa ta nie wyglądała najlepiej. Różne były tu temy przyczyny. Najważniejszym jednak był brak dostatecznej troski ze strony Rad Zakładowych oraz wydziałów Kult.-Oświatowych odpowiednich związków.

Obecnie wkraczamy w okres reorganizacji świetlic, a co z tym się wiąże podniesienia ich estetyki.

Ten nowy etap otwiera świetlica PZPB nr. 7, która przeniesiona z nieodpowiedniego lokalu, mieszczącego się na terenie działów produkcyjnych, do odnowionego starannie budynku ma wszelkie dane by przy odpowiedniej pracy zespołu wybić się na czoło najlepszych świetlic przemysłu włókienniczego.

Czyste i racjonalnie urządzone ubikacje świetlicowe „bawelnianej siódemki”, w porządku utrzymane pokoje jak biblioteka, palarnia czy sala taneczna, planowe rozstawienie mebli sprawia na ogół miłe i estetyczne wrażenie.

To samo powiedzieć można o świetlicy PZPB nr. 8, czy Centralnej Świetlicy Związku Włóknarzy przy ul. Piotrkowskiej 282. Wymieniając świetlice porządkie i estetycznie utrzymane, nie wolno pominąć Pabianic, które posiadają przy swoich PZPB jedną z najpiękniejszych świetlic w Polsce.

Ale nawet te świetlice, chociaż pod względem czystości i porządku stoją na wysokim poziomie, wykazują pewne nie dociągnięcia. Mamy tu na myśli brak artystycznych dekoracji wnętrz jak estetycznie wykonanych portretów przodowników pracy, papieroplastyki itp. Rzecz prosta, że do tego potrzebna jest pomoc fachowców, w tym wypadku artystów plastyków. Bo chociaż świetlice włókiennicze oddane są z „urzędu”, pod opiekę członków Związku Plastyków, a jednocześnie Wydziału Kult.-Oświatowego Związku Włóknarzy, to jednak na tym odcinku specjalnie nasi plastycy wykazywali bardzo mało zainteresowania.

To samo zresztą można powiedzieć o świetlicach pozostałych związków. Najlepszym dowodem, iż władze związkowe zwróciły uwagę na potrzebę współpracy artystów plastyków z świetlicami jest fakt, iż w jesieni ub. roku Wydział Kult.-Oświatowy PZPB zwrócił się do Wyższej Szkoły Plastycznej przy ul. Narutowicza z prośbą o wydelegowanie zaawansowanych studentów, czy absolwentów do pomocy

Akademia młodziży w sali „Ogniska”

W najbliższy wtorek, dnia 21 bm., o godz. 17-ej, w sali stowarzyszenia „Ognisko” odbędzie się centralna akademia z okazji „Dnia międzynarodowej solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych”, zorganizowana staraniem Zarządu Łódzkiego ZMP.

W części artystycznej wystąpią zespoły świetlicowe.

Dzielnicy junacy SP kochają swoją stolicę

W ciągu ostatnich miesięcy junacy SP w województwie łódzkim zebrali ponad 150 tysięcy kg. odpadków użytkowych.

Uzyskaną za te odpadki sumę wynoszącą około 350 tys. złotych, młodzież przekazała na odbudowę stolicy.

Wystawa radiowa Polskiego Radia

Polskie Radio przygotowało ekspozycję do radiowej wystawy obrazowej, które zużytkowane będą jako materiał propagandowy podczas wyjazdów zespołów radiowych w teren.

Pomysłowo urządzone wystawy, towarzyszące radiowym zespołom artystycznym w wędrowniczych po Polsce, zaznają nam najszerszą warstwę społeczeństwa z zagadnieniami radiowymi.

świetlicom na odcinku podniesienia ich estetyki i wyglądu. Pomimo, że od czasu tego upłynęło już kilka miesięcy, do tej pory nikt z wyżej wymienionej uczelni nie zgłosił się do współpracy.

Najlepiej pod względem estetyki wnętrz zapowiada się świetlica PZPB nr. 2, w której trwają w chwili obecnej końcowe prace remontowe.

Po ukończeniu remontu będzie to najpiękniejsza świetlica fabryczna w Łodzi. Otrzyma ona odbudowane ubikacje gospodarcze jak rekwizytownie czy szatnię,

nową przebudowaną scenę z proscenium na 1,5 metra, salę teatralną z nowoczesnym oświetleniem itp. Ściany świetlicy zostaną ozdobione artystycznymi fotografiami przodowników pracy tych zakładów, fragmentów sal produkcyjnych itp. wykonanymi przez Film Polski.

Roboty inwestycyjne po połowie marca Pl. Zwycięstwa zmieni wygląd

Nowe nawierzchnie na przedmieściach Łodzi

Mimo, że słońce zaczyna już trochę przygrzewać, Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowie nie może zdecydować się jeszcze na podjęcie normalnych robót drogowych.

Pozornie wydawałoby się więc, że jest to strata pięknego czasu. Tymczasem słońce — to jeszcze nie wszystko. Przede wszystkim czekać trzeba na to, aż ziemia zupełnie odmarźnie. W tej chwili jednak nie zanoszą się na to, gdyż jest jeszcze zamrożona na głębokość około 1 metra. O kopaniu nie może więc być w tych warunkach mowy.

Toteż jedyną robotą, jaką się w tej chwili prowadzi, jest układanie nawierzchni gruzowo-szlakowej na przedmieściach, gdzie dzięki temu około 5 km. ulic pozbędzie się raz na zawsze zmywu błota i bajor. Roboty zostaną całkowicie zakończone do 15 marca.

Natychmiast po nich, o ile pogoda pozwoli przystąpić się do normalnych robót inwestycyjnych. Na pierwszy ogień pójdzie Strykowska, która przebiega w kierunku miasta oraz Plac Zwycięstwa, który zostanie przystosowany do masowych zgromadzeń publicznych. (bk)

Poprawa następuje powoli, ale stale

Szpitali będzie więcej

Jeszcze w tym roku liczba łóżek zwiększy się wydatnie. — Przy ulicy Wigury powstanie Instytut Przeciwrakowy

Zachorować w Łodzi — łatwo, ale dostać się do szpitala — jest już nieco trudniej potrzeby są bowiem ciągle jeszcze zbyt wielkie w stosunku do możliwości ich zaspokojenia. Tym też należy sobie wytłumaczyć fakt, że mimo wydanego skierowania, chory czeka nieraz tygodniami na przyjęcie do zakładu leczniczego.

Nie może zresztą być inaczej, skoro w tej chwili posiadamy we wszystkich naszych szpitalach zaledwie 3 i pół tysiąca łóżek. Aby stan ten uległ zasadniczej zmianie, musimy postarać się o dalsze 3 tysiące tak, aby na każde 10 tysięcy mieszkańców wypadło 10 łóżek.

Sytuacja jest więc w tej chwili niezadawalająca, nie mniej nie oznacza to, że nie w tym kierunku nie robimy. Przeciwnie — władze zdrowia powoli, ale systematycznie dążą do dalszej rozbudowy szpitali.

Nieźle wyniki osiągnięto np. w ubiegłym roku kiedy to w szpitalu na Chojnach powiększono liczbę łóżek o 20, w Kochanówce oddano do użytku nowy pawilon psychiatry o 80 łóżkach i w szpitalach dla gruźlików zwiększono ilość miejsc również o 80.

Największy jednak rozmach w dalszej rozbudowie naszego szpitalnictwa

będzie miał nasz szpitalnictwa będzie mogły zaobserwować w ramach Planu 5-letniego, który przewiduje rozszerzenie niemal wszystkich działów lecznictwa. Chodzi tu przede wszystkim o dział zakaźny, gruźliczy, pediatrii, interny, dermatologii itd.

Ogółem w ramach tego planu przybędzie naszemu miastu 2.100 łóżek, w tym 1.200 klinicznych.

Część tych zamierzeń realizuje się już w roku bieżącym. Mowa tu o budowie nowego skrzydła szpitala św. Antoniego, gdzie uzyskamy miejsce dla 100 chorých, o rozbudowę istniejących i budowę nowych bloków przy szpitalach na ogółem 600 łóżek itd. Dalsze inwestycje dotyczą szpitali im. J. Korczaka, Jana Bonifraterów oraz radogoskiego, gdzie powiększone zostaną działy chirurgii, interny, gruźliczy i pediatrii.

Nowością jednak będzie Instytut Przeciwrakowy, który ma powstać w szpitalu przy ul. Wigury. Instytut, który przekształci się również na placówkę o charakterze doświadczalno-naukowym, będzie się zajmował zagadnieniem raka zarówno od strony terapii, jak też chirurgii, interny i rentgenologii.

Szkoda tylko, że miasto nasze nie po-

siada ani grama radu. Nasz przedwojenny ładunek radowy skradli w czasie okupacji Niemcy. Na skutek wielu trudności rewindykacyjnych nie udało się go do tej pory odzyskać.

Dzięki więc nowym inwestycjom szpitalnictwa nasze ulegnie poważnej rozbudowie w każdym kierunku. Na tym jednak sprawa się nie kończy. Bo żeby uruchomić nowe działy trzeba dysponować większą liczbą lekarzy. A tych jak wiadomo ogromnie nam brak.

Obecna sytuacja jest taka, że gdybyśmy w tym roku jeszcze zdołali powiększyć liczbę łóżek o mniej więcej 2 tysiące — nie byłoby z tego żadnego pożytku. Nowych sal nie można by uruchomić, bo nie posiadamy obsady lekarskiej.

Ale i tutaj nadejdzie wydatna pomoc, tym razem ze strony Akademii Lekarskiej w Łodzi, którą rocznie będzie opuszczało kilkuset (około 500) młodych lekarzy. W ciągu więc paru lat i ten największy nasz szpital zostanie zlikwidowany. (kl)

Brawura, która może drogo kosztować

Nie czepląc się tramwajów!

Nauczycielstwo powinno uświadomić młodzież o tragicznych następstwach nieostrożnej jazdy

Jeżeli przyjrzymy się rapo, czy w południe obwieszonym tramwajom, to zauważymy, że większość pasażerów wsiadających na stopniach — to młodzież szkolna.

Bywa i tak, że chociaż wewnątrz wozu są jeszcze puste miejsca, na stopniach mimo to stoją zawiadający młodzieńcy, wychylając się z brawurą i nie zwracając najmniejszej uwagi na ostrzeżenia konduktorów, czy współpasażerów.

Ta brawura, wynikająca z konieczności przestrzegania t. zw. „fasonu” jest nikomu niepotrzebna i może bardzo łatwo skończyć się kalectwem a nawet

śmiercią. Dlatego też należałoby przeprowadzić w szkołach akcję, uświadamiającą młodzież o groźnym niebezpieczeństwie.

Wobec niepoprawnych należy zastosować środki dyscyplinarne. Jednym z takich środków byłoby sprawdzanie przez milicję legitymacji wyskakujących czy czeplących się tramwajów uczniów i podawanie nazwisk do wiadomości władzom szkolnym. Te ze swej strony wychylałyby w stosunku do „tramwajowych przestępców” odpowiednie konsekwencje.

**ZAKŁADY WYTWÓRCZE
APARATÓW TELEFONICZNYCH**
Przedsiębiorstwo Państwowe
Wyodrębnione
w Łodzi, ul. Skrzywana 9

zatrudnia natychmiast:

1. wykwalifikowanych **KSIEGOWYCH** kosztów własnych i materiałowych
2. wykwalifikowanych ślusarzy remontowych na formy bakelitowe i narzędziowe.
3. **TOKARZY** rewolwerowych
4. **KONSTRUKTORÓW**
5. **KRESLARZY**
6. **ROBOTNIKÓW** gospodarczych.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny.

89

WYTWÓRNA KLEJÓW Z. P. Z.
w Oławie

zatrudni natychmiast:

1. Głównego **KSIEGOWEGO**
 2. Starszego **KSIEGOWEGO** oraz młodego chemika po dyplomie.
- Mieszkania zapewnione. Zgłoszenia kierować do Sekcji Personalnej. 95

Nasi przodownicy



NATALIA MATUSIAK

Najtrudniej jest zacząć. Tęgo samego zdania była do niedawna doskonała kaczka PZPB Nr 17 Natalia Matusiak.

Tak się jakoś układało, że pomimo, iż słyszała o współzawodnictwie wiele rzeczy, pomimo, że nawet interesowała się nim i obserwowała pracę biorących w nim udział, sama jakoś nie umiała zdobyć się na decyzję.

Wreszcie, tak mniej więcej przed rokiem zaryzykowała.

— Na co mam czekać? Przecież jak będzie źle, to zawsze mogę się wycofać — powiedziała, stając w szeregi półzawodniczek. I co powiecie?

Naturalnie, że nie tylko nie pomyślała nigdy od tego czasu o wycofaniu się z akcji, ale przeciwnie, pochłonięta szlachetnym współzawodnictwem o jakości i ilości produkcji, sama ani się spostrzegła, jak zdobyła nagrodę.

— To było dla mnie wielkie święto — powiedziała wtedy uradowana i zachęcana za służonym sukcesem podjęła następną, nie mniej wspaniałą akcję. Stała na czele własnego zespołu oszczędnościowego w fabryce.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWET” g. 19.15
Nowy — Teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.
Powszechny — „ROBITKI” — godz. 19.15
Lutnia — „KROLOWA PRZEDMIESCIA” — godz. 19.15.
„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.
Arlekin — „Złota Rybka” — 15 i 17.15
Pinskio — „Historia cała o niebieskich migdałach” — 12.00.

KINA

ADRIA — Czerwony krawat — 14, 16, 18, 20, poranek 12.
BAŁTYK — Konstanty Zastanow — 15, 17, 19, 21, poranek 11.
BAJKA — Wołga, Wołga — 16, 18, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 8.
HEL — Czerwony krawat — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek — 10.30, 12.30.
MUZA — Czarci Złeb — 16, 18, 20, poranek 11.
POLONIA — Nowy Guliver — 15, 17, 19, 21, poranek 12.
PRZEDWIOSNIE — Konfrontacja — 16, 18, 20, poranek 11.
ROBOTNIK — Opowieść o prawdziwym człowieku — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Wielki Przełom — 16, 18, 20, poranek 11.
REKORD — Wyspa skarbów — 14, Szalony lotnik — 16, 18, 20.
STYLOWY — Bogata narzeczona — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Zwirowane lotnisko — 14, 16, 18, 20.
TECZA — Konstanty Zastanow — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Czarodziej sadów — 16, 18, 20.
WISŁA — Burza nad Azją — 15, 17, 19, 21, poranek 12.
WŁÓKNIARZ — Dubrowski — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WOLNOŚĆ — Burza nad Azją — 14, 16, 18, 20, poranek 11.
ZACHĘTA — Rajnis — 16, 18, 20, poranek 11.

„Czwartki” bokerskie
dają w Poznaniu dobre wyniki

Zarząd Poznańskiego OZB wznowił tradycyjne „Czwartki bokerskie”. W czasie ostatnich zawodów, które stały na zadawalającym poziomie, młodzi zawodnicy z Poznania i prowincjonalnych klubów zademonstrowali dobrą przygotowanie techniczne. Wśród młodych zawodników wyróżnił się: w wadze muszej Ratajezak (Gwardia Krotoszyn).

A może i Łódź zdecydowałaby się na urządzenie podobnych imprez?...

Pierwsze zebranie
nowego zarządu ŁKS Włóknarz

We wtorek, dnia 21 lutego r.b. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272a (I piętro, sala posiedzeń) odbędzie się konstytucyjne zebranie nowo wybranego Zarządu ŁKS Włóknarz. Prezes klubu ob. Marian Dąbrowski w zastępstwie nieobecnego przewodniczącego Walnego Dorocznego Zebrania ob. Przybyła Mieczysława prosi wszystkich kolegów wybranych przez Walne Zebranie o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Czy pobijemy Bratysławę?

Reprezentacja Łodzi ostrzy pazurki na sukcesy międzynarodowe. Przed jutrzejszym spotkaniem ze słowackimi pływakami



Wiadomość o mającej wkrótce nastąpić wizycie pływaków Bratysławy bardzo ucieszyła sportowców naszego miasta. Pragnąc więc zdobyć dla siebie zwycięstwo, zwróciliśmy się do „alfy i omegi” łódzkiego sportu pływackiego — mgr. Tadeusza Leśniewskiego, prezesa ŁOZPi.

— Jak więc ostatecznie przedstawia się sprawa przyjazdu pływaków Bratysławy?

— Goście nasi startują definitywnie w Łodzi w poniedziałek i wtorek. Rozłożenie zawodów na dwa dni było konieczne ze względu na bogaty program olimpijski.

— A jak to było dwa lata temu z Bratysławą?

— O, mamy dobrze w pamięci porażkę w

stosunku 52:101. Ale inny też był wtedy skład sił.

— A teraz jakie mamy szanse?

— Czaszy uzyskiwane ostatnio przez naszych zawodników uprawniają do optymizmu. Mimo, że Bratysława jest drużynowym mistrzem CSR, a reprezentacja jej — to właśnie reprezentacja Słowacji, łodzianie zdecydowali się nie wzmacniać składu zawodnikami z innych okręgów. Na pływalni ujrzymy wyłącznie łódzką kadrę reprezentacyjną.

— Trochę się pan wykręca od odpowiedzi na me pytanie...

— Bo jest niezwykle trudno stawiać dzisiaj jakiegokolwiek horoskopy. Jedno wydaje się tylko pewne, a mianowicie to, że Bratysława nie będzie zajmowała samych pierwszych i drugich miejsc. Chcemy ją też nieco przyzwycząć do przegrywania biegów.

— Owszem, to by nam się trochę przydało. Jesteśmy głodni sukcesów międzynarodowych...

— Właśnie, nareszcie będziemy mieli okazję porównania swych postępów w stosunku do zawodników europejskiej klasy, którą reprezentują pływacy Bratysławy. Może nam się uda wyjść chlubnie z tego pojedynku.

— A czemu można przypisać ten przypisany przyjazd gości?

— Właśnie, trochę to nas zaskoczyło, ale jednocześnie ucieszyło. Goście przybywają bo wiem w związku z „Dniami Lutymi”, w czasie których podkreślamy prawdziwie przyjacielskie stosunki między naszymi bratnimi narodami. To, że GUKF skierował pływaków Bratysławy do nas, zawdzięczamy — jak oświadczył plk. Czerny — naszym dobrym wynikom. Jest to więc dla nas nagroda za wydatną i bogatą w sukcesy pracę.

— A jak będzie z biletami, kasami itd.?

— Jeśli chodzi o bilety, już można je nabywać w sekretariacie Ogniska. Co do kas, niestety, nie udało nam się spowodować uruchomienia dodatkowych okienek od strony Traugutta.

— Kiedy należy się spodziewać naszych gości?

— Dzisiaj wyjeżdżam po nich do Zembrzydowa, w Łodzi natomiast wyładujemy w poniedziałek rano o 5.30. Wszystkich Słowaków za kwaterujemy w „Savoyu”.

— Nic więc nie pozostaje innego, jak życzyć panu przyjemnej podróży i pociechy ze swoich chłopców.

— Dziękuję. Do zobaczenia w poniedziałek w Ognisku!...

Turniej siatkówki

kół sportowych pow. łódzkiego

Powiatowy Inspektor Kultury Fizycznej w Zgierzu organizuje turniej siatkówki dla klubów i kół sportowych powiatu łódzkiego. Będzie on rozgrywany w dniach 18 i 19 bm. w sali szkolnej przy ulicy Łęczyckiej w Zgierzu. Jako nagrodę ufundowano puchar przechodni. Zgłoszenia przyjmowane będą w PIKF — lokalu Zarządu Miejskiego jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem turnieju.

Zapaśnicy polscy
na mistrzostwach Europy

Główny Urząd Kultury Fizycznej wyraził zgodę na wysłanie kilku czołowych zapaśników polskich na mistrzostwa Europy, które zostaną rozegrane w Sztokholmie, w dniach 20 — 25 marca br. W czasie trwania mistrzostw odbędzie się w Sztokholmie między narodowy kongres zapaśniczy.

Czytajcie „Express Ilustrowany”

Krzysik przegrał w Zgierzu

Zawody propagandowe w tenisie stołowym

W Zgierzu odbyły się propagandowe zawody w tenisie stołowym, zorganizowane przez ŁOZTS bezpośrednio przed wyjazdem reprezentacji Łodzi na mistrzostwa indywidualne mężczyzn we Wrocławiu.

Spotkanie nosiło charakter towarzyskiego meczu Łódź — Zgierz i zakończyło się wysokim zwycięstwem łodzian w stosunku 9:0. Łódź wystąpiła w składzie: Krzysik, Krygier, Supel, Wystop i Jakubczak, Zgierz natomiast reprezentowali: Wacławski, Markowski, Olaszewski, Witczak.

Największe zainteresowanie liczenie zgroma-

dzonych publiczności wzbudziły nadprogramowe spotkania, w których Krygier pokonał niespodziewanie Krzysika 3:1 (21:12, 21:15, 18:21, 21:17). Porażkę mistrza tłumaczyć należy brakiem treningu, którego klub (ŁKS Włóknarz) nie potrafił mu zagwarantować. W drugim spotkaniu Wystop przegrał z Suplem 1:2 (21:16, 17:21, 20:22).

Ze względu na ogromne zainteresowanie za wodami, które odbyły się w sali PZPB, postanowiono podobne imprezy organizować częściej.

Stasiak „robi” wagę..

Popularny pięściarz o sobie i kolegach



I znowu zapełnia się dzisiaj tramwaje, jadące przed 11-tą w kierunku Widzewa. Dwa są tego, powody — po pierwsze będzie to jedyna w dniu dzisiejszym poważna impreza sportowa, po drugie wszyscy spodziewają się po tym meczu wiele emocji.

Z niecierpliwością oczekuje go również „much” Stasiak, który rego przypadkowo

spotkaliśmy wczoraj na ulicy. Jednakże, mimo wielkiego zniecierpliwienia, nie traci głowy i zwykłego mu humoru.

— No, jakiej jest pan myśli przed meczem?

— Żeby mecz był taki, jakie ja mam myśli, wygralibyśmy z „syreniakami” szesnaście do

kółka. Boję się jednak, że będzie trochę inaczej, ale chyba nie gorzej, niż z Gdańskiem. Są możliwości, żeby wynik brzmiał 8:8...

— Jak się przygotowujecie do spotkania?

— Wracam właśnie z treningu. Chłopcy „szaleją” na sali. Władzia Niewadziła ledwie odciągnąłmy od worka. Bili jak w łeb, oczywiście, z myślą o Szymurze. Żeby się tylko nie rozmyślił w ringu...

— A kto się u was czuje najlepiej przed tym meczem?

— Trener Kasznia.

— ???...

— Bo wie, że nie będzie walczył...

— A pan jak się czuje?

— Nieźle. Nie wiem tylko, ile mam cześć przed meczem. Bo doszły mnie słuchy, że Warszawa wystawia na mnie Kolczyńskiego. Przepraszam więc, ale muszę już wstąpić na „popularną” zupkę do Gospody, żeby zrobić wagę...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr ŁOZA specjalista chorób skórnych włosów, Sienkiewicza 34, 8 — 9 i 17 — 19.
Dr BILINSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia, 11-14. Legionów 3, tel. 202-69. 9163-G
Kupno - Sprzedaż
SREBRNY złom, stare monety kupuję placąc sumienne ceny. Linkowski, Piotrkowska 52 i 120. 98-k
WŁOŚ koński (ogony) kupuję wytwórnia wosków, Łódź, Sienkiewicza 63. 7963
SREBRO, złom stare monety kupuję, placę najwyższe ceny. Linkowski, Piotrkowska 120 i 52. 80-u
KUPIĘ okna inspektowe zaraz. Stalina 61 sklep galanterijny. 9509
SPRZEDAM streptomycyny gramówki — Łódź, Kilińskiego 50 m. 22. 9179-G
KROSNA kortowe — „Schouer”, „Schwab” — na chodzie sprzedamy tel. 260-93. 9182-G
SPRZEDAM natychmiast ozdobny parawan, komódę — bieleńską, dywan 1x2, — Bandurskiego 10 m. 19, od 10-ej do 12-ej i od 17-ej do 20-ej.
SPRZEDAM motocykl DKW 200 Sierakowskiego 39-1. 9180-G
KRZYŻÓWKI 6 — 10 bębnow stan dobry, na welne, prywatnie kupimy. Oferty „Krzyżówka” Piotrkowska 55 „Prasa”. 9183-G
KUPNO i sprzedaż gołębi. Jaracza 18. 9184-G
FORTEPIAN krótki sprzedam. Próchnika 23, m. 10, godz. 17-19. 9502
PUDŁA czarnego rasowego 3 mies. sprzedam. Nawrot 32 m. 4. 9508
SPRZEDAM dobermana na czystej rasy 10 mies. ściecy. Próchnika 25 m. 6. 9185-G
NOWOFUNLANDCZYK suka dwu-letnia do sprzedania. Piaseczna 23 m. 11. 9187-G
STARE koty i psy kupuję. Tel. 132-70, wieczorem. 9176-G

ZAOFIAROWANIE PRACY

BUKIECIARKA samo dzielna, zdolna do prowadzenia kwiaciarni potrzebna. Rzgowska 37, godz. od 21. 9514
INTELEKTUALNIEJSZA opiekunkę do półtora rocznego dziecka na przychodnię poszukuję. Zgłaszać się Piotrkowska 205, m. 8 od godz. 17 — 18. 113
POTRZEBNA gospośka do jednej osoby z dzieckiem. Wólczańska 136, m. 7 od 8 wieczór. 9172
POSZUKUJEMY księgowego wykwalifikowanego oraz majstra krosien tkackich, specjalistę od jedwabiu. Spółdzielnia „Osnowa”, Łódź, Piotrkowska 108, tel. 194-57. 9511 i 9512
POTRZEBNA samodzielna gospośka, referencje konieczne. — Gdańska 26 m. 4 tel. 190-18. 9174-G
POTRZEBNA starsza niania do dzieci. Piotrkowska 182 m. 16. 9181-G
POTRZEBNA pomocnicza domowa od zaraz Żeromskiego 5 m. 12. 9178-G

BUCHALTER

— bilanlista z kilkuletnią praktyką poszukuje posady stałej, oraz na godzinę. Oferty „700” Piotrkowska 55 „Prasa”. 9186-G
POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Referencje. — Piotrkowska 154 m. 15. 9505
LOKALE
3 MAŁE pokoje z kuchnią w amfiladzie w cichym domu zamienić na 2 albo 3 z kuchnią, z wszelkimi wygodami. Oferty pod „Zwrot remontu” Piotrkowska 55 „Prasa”. 105-u
POKOJ wynajmę studenta. Oferty pod „Kulturalna” składać Administracja Expressu. 9173-G
POSZUKIWANY pokój dla pracującej kobiety. Oferty składać w red. „Expressu” pod „Kazimiera”.
LOKAL fabryczny 170 mtr. magazyn, telefon, siła, światło, woda bieżąca, częściowo do poddzierżawienia tel. 192-46 od 3-6. 9191-G
POSZUKUJE się garaż. Oferty pod „Garaż”. Piotrkowska 55 „Prasa”. 118-u

RÓŻNE

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamienię. Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13. 22u
RADIO, lampy naprawiam szybko, fachowo, (20 lat praktyki) Piotrkowska 25 (dawniej Kilińskiego 10). 18
NAUKA
NAJNOWSZYM system kursy kroju, szycia, modelowania. Południowa 20-60. 9060-g
TAŃCÓW NOWOCZESNYCH wyucza Szkoła Tańców, Łódź, Kilińskiego 85, telefon 135-42, codzienie 15-21. 50-k
KURSY kroju, szycia, modelowania. Zapisy Instytut Przemysłowy Stalina 7. 7955
KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizny, gorsciarstwa wyuczają Dwuletnie Roczne, Półroczne Kursy IPR. Próchnika 25. 7889-

KURSY

stenografii, księgowości, korespondencji, maszynopisanie. Stowarzyszenie Stenografów. Zgłoszenia Piotrkowska 83. 67-k
ZAGUBIONO
PRZEBŁAKAŁ się dog ciemny w czarne centki, Łódź, Długa Nr 10. 9175-G
ZAGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Orzeptowska Władysława, Ożarkowska 39. 9501
WYNAGRODZENIE wypłacić za zwrot książki — II tomu „Bracia Dalecy i S-ka Do łęgi — Mostowicza — pozostawionej w tańskowce. Dr Bibergal, Piotrkowska 134. 9503
ZAGUBIONO legitymację ZZK 124658. Janeczka Stanisław. Rokitnica, gm. Łask. 9504
ZAGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Grady, Stanisława, Gdańska 22. 9507
ZAGUBIONO „palcówkę”, książeczkę zasiłkową Opieki Społecznej, kartę rejestracyjną Urzędu Zatrudnienia. Józefa Krysiak, Zduniska 3. 9513